

Sensacyjne przemówienie prezydenta Litwy O stosunkach polsko-litewskich

Prezydent Litwy p. Antoni Smetona zainaugurował niedawno serię odczytów ideologicznych, wygłaszając obszernie przemówienie, posiadające wielkie znaczenie w rozwoju stosunków polsko-litewskich. Chociaż bowiem tytuł odczytu p. Smetony nosił nazwę „Naród i jego misja”, druga część, najobszerniejsza została zatytułowana „Spór wileński i jego przyczyny” i stanowiła właściwe sedno przemówienia.

Część pierwsza całego odczytu poświęcona została omówieniu zasad samostanowienia narodów. Część druga odczytu, omawiająca spór o Wilno, dotyka przede wszystkim historii. Prezydent Smetona stwierdza, że świadomość narodowa w Litwie zaistniała dość późno, gdyż dopiero przy końcu wieku dziewiętnastego. Świadomość ta była przylumina przez dwie rzekome siły: władzę rosyjską i szlachę polską.

Rok 1905-ty przynosi pierwsze przebliski uświadomienia, przejawiające się w dążeniach do uzyskania dla Litwy autonomii. Tą drogą kroczy dalej, ustanowiona przez niemieckie władze okupacyjne podczas wielkiej wojny, Taryba. Ogłasza ona niepodległość państwa litewskiego, co się spotkać miało — według p. Smetony — z nieufnością ze strony Polaków.

Polacy — według prezydenta Smetony — uważać mieli wszelkie niepodległościowe ruchy litewskie za nieusprawiedliwiony separatyzm, sprzeczny z ideą niepodzielnej Polski. Stąd wynikało, że nigdzie nie można spotkać wspólnego frontu polsko-litewskiego w walce z Rosją o wolność. Polska — według prezydenta Litwy — czerpała z tego kraju jedynie zyski gdyż dzięki niemu znacznie rozszerzyła swoje granice, nie poprzestawała jednak tylko na tem, lecz dążyła dalej do odebrania Litwie tego, co jej pozostało: świadomość jednostki obywatelskiej.

Dalej mówca nazwał zajęcie

Wilna gwałtem, przytaczając prawne, historyczne i etnograficzne argumenty i polemizując z twierdzeniami polskimi, usiłując dowiedzieć, że Litwa, określając swe granice nie pretendowała wcale do odzyskania tego terytorium, które obejmowało w swoim czasie t. zw. Wielką Litwę, a że ograniczyła się jedynie do tych terenów, gdzie istniały do dziś jeszcze widoczne ślady litewskości.

Po dłuższych wywodach uzasadniających antagonizm polsko-litewski, mówca przechodzi do zagadnienia Polaków w Litwie. Przepraszam, nie Polaków — jak usiłuje określać — lecz znów spolonizowanych „Litwinów”. P. Smetona podkreśla „wspaniałomyślność” i „liberalizm” państwa litewskiego. Bo oto zamiast tych „Litwinów”, mówiących i czujących po polsku, kierować do szkół i stowarzyszeń litewskich, zamiast dążyć do przeistoczenia ich w wyraźnych Litwinów, państwo litewskie... daje im szkolnictwo polskie, toleruje ich aspiracje w kierunku polskości. Przykładem tego jest tych kilka szkół polskich w Litwie.

A cóż Polacy czynią u siebie z ludem litewskim?

Tu padają zarzuty o rzekomej

nietolerancji polskiej i mimo, że najprostszą statystyką przeczą twierdzeniom Prezydenta Litwy, nie waha się on przed rzuceniem słowa „retorsje”. Wnioski z tych niewątpliwie bardzo jednostronnych i tendencyjnych wywodów są dość nieoczekiwane.

Bo oto przechodząc do jądra sporu, prezydent Smetona oświadcza, że spór ten winien być zakończony. Litwini pragną normalnych stosunków polsko-litewskich nie mniej niż Polacy, lecz ponieważ obiekt sporu jest w rękach polskich, ze strony Polski winny wyjść pierwsze propozycje co do warunków rzeczywistego ustalenia stosunków normalnych. Lecz jeśli jeszcze nie nadszedł czas, by mówić o tych „normalnych stosunkach”, to należałoby się ułożyć, co do lepszych warunków współżycia. Prezydent Smetona przypuszcza, że nawet sprawy większości polskiej w Litwie i litewskiej w Polsce nie powinny stanowić zagadnień, któreby uniemożliwiały porozumienie. Myśli on — jak to w swym odczycie podkreśla — że Litwa poprzestałaby na wymianie wzajemnych wyjaśnień oraz wszechstronnych rozważań i wyrównań bytu kulturalnego obydwu mniejszości.

Przegląd prasy

KIJ W MROWISKO

Zaczął dyskusję p. Bocheński w sanacyjno-konserwatywnym tygodniku „Bunt Młodych”, wytykając publicznie „Kurjera Porannego” p. W. Rzymowskiemu zażartą obronę puszczającego się na reklamę bolszewizmu „Piomyka”. „Bunt Młodych” przy tej okazji wynalazł dla siebie sympatycznych przyjaciół w żydostwie, ale z niesmakiem odwraca się od p. Rzymowskiego:

„Bunt Młodych” udziela i będzie udzielał swego największego poparcia Żydom patriotom żydowskim, szukającym razem z nami wyjścia z kryzysu antysemityzmu w Polsce. Ale nie ma dość ostrych słów, aby odciąć się od Słonimskich Rzymowskich, którzy śmia bronili tych, którzy sączą zarazę wschodnią, nawet w dusze dzieci”.

Skoile wystąpił na arenę p. Rzymowski z wielkim artykułem p. t. „Starozakonni”, czyli „dwa nacjonalizmy”. P. Rzymowski dowodzi, że nacjonalizm żydowski i nacjonalizm „endecki” są zjawiskami tego samego gatunku i że oba te nacjonalizmy pozornie rzekomo się kłócą, ale w istocie rzeczy i żydzi i „endecy” z wzajemnych stosunków są zadowoleni.

Organ nacjonalizmu żydowskiego „Nasz Przegląd” zniżej pisał się występowaniem p. Rzymowskiego i w artykule p. t. „Niesmaczny wybryk „postępowca”

taką daje odpawę publiczności „Kurjera Porannego”:

„Postępowcem od siedmiu boleści jest p. Rzymowski i jemu podobni. Jego argumenty są tyleż warte co jego goła ideologia. Opowiada on, iż jakiś (na wszelki wypadek niewymieniony z nazwiska) najbogatszy przemysłowiec żydowski oświadczył, że się antysemityzmu nie boi, bo w świecie rządzonej przez pieniądź wyznania i rasy służą tylko do segregowania biedaków. Nie wiemy, czy to jest prawda, (bo prawdę podaje się w sposób powożny) ale gdyby tak było, to mielibyśmy do czynienia z jakimś półgłówkiem. Każdy bowiem człowiek jako tako rozsądny wie, że Żyd zamożny jest przez antysemityzm przesładowany jak i Żyd ubogi. Czy student zamożny nie naraża się na rozbięcie głowy przez swoich kolegów endeckich jak student ubogi, chyba gdy ten ostatni jest tak biedny, iż wógóle nie może dostać się do uczelni. Czy w Niemczech Żydów zamożnych nie wyżuto z majątku, że stanowisk, z zarobkowania? Czy w innych państwach nie czyni się tego samego w sposób ukryty?”.

Publicysta żydowski traci panowanie nad sobą gdy pisze dalej:

„Pozatem p. Rzymowski sprawia wrażenie człowieka, który jakgdyby spadł z księżycy, bo albo sam nie czyta gazet, albo uważa swych czytelników za analfabetów którzy nie nie czytują. Od dłuższego czasu cała prasa endecka szczerze przeciwko Żydom głównie dlatego, że nasze pismo popiera lewicę polską, i że w szczególności sprzyja powstaniu rządu opartego na porozumieniu postępu robotniczego z postępowem mieszczań-

skim. Tymczasem autor, jakgdyby o tem nie wiedział, opowiada takie duby smalne:

— Faktem jest także i to, że zarówno „W. Dziennik Narodowy”, jak „Nasz Przegląd”, a więc obaj główni protagoniści w turnieju polsko-żydowskim walcząc zażarcie, ilekroć chodzi o klientelę, składają broń, a nawet podają sobie ręce do zgody zawsze, gdy interes kapitału wymaga zajęcia solidarnego stanowiska światła pracy”.

Alaż p. Bocheński włożył kij w mrowisko!

CZAD NA KATEDRZE

Czad bulwaryzmu dostaje się czasem aż na katedry uniwersyteckie. Stwierdza to biuletyn prasowy Ligi Morskiej i Kolonijalnej:

„Okazuje się, że komunistyczny pogląd na sprawy kolonialne dociera i do Polski i jest popierany przez nietychalejskie przedstawicieli, bo przez profesora Uniwersytetu. W gmachu Uniwersytetu warszawskiego p. Nowakowski, prof. Uniwersytetu, poznańskiego nauczał w końcu ubiegłego miesiąca dosyć liczne audytorium o tem, co to są kolonie, jakie były drogi podbojów kolonialnych i komu kolonie służą. Z wywodów „profesor-skich” p. Nowakowskiego dowiedzieliśmy się, że z kolonij angielskich, francuskich czy holenderskich korzystają tylko „klasy posiadające”, szereg masy pracujące tych krajów cierpią tylko niedostatek, ponoszą ofiary z krwi i mienia na utrzymanie stanu posiadania w kolonjach.

Przeciętny robotnik angielski, francuski, holenderski — nie mówiąc już o rzemieślniku, kupcu — ze smiechem przyjąłby podobne „naukowe” twierdzenie prof. Nowakowskiego. Klasy pracujące tych krajów dobrze bowiem zdają sobie sprawę z tego, że olbrzymi przemysł, marynarka handlowa, handel zagraniczny, dające zatrudnienie milionom robotników i gwarantujące im wysoki poziom życia istniećby nie mogły bez surowców kolonialnych, bez rynków zbytu w kolonjach.

Można krytykować metody rządzenia w kolonjach, a zwłaszcza w przeszłości, można głosić hasła, że państwa kolonialne powinny sobie postawić za cel przygotowanie ludów kolonialnych do samodzielnego bytu. Nie są to zresztą hasła nowe, a nawet tu i ówdzie wcielane są w życie.

Ala żeby państwom kolonialnym Zachodniej Europy i ich metodom rządzenia w kolonjach postawić, jako wzór do naśladowania, Rosję Sowiecką, która, według prof. Nowakowskiego z „carskich kolonij” uczyniła „nowe wolne związki swobodnych, szczęśliwych i uświadomionych obywateli” — na to trzeba być zupełnym ignorantem w ocenie sowieckiej imperialistycznej polityki, która przecież i nas — Polskę — chciała w 1920 roku uszczęśliwić przez „przyjęcie do Związku Sowieckiego”, na to trzeba być ignorantem, albo propagatorem komunistycznego imperializmu. I jedno i drugie — sądzimy, nie przystoi profesorowi polskiego Uniwersytetu.

SKOK DO JAPONII

Wielka przyjaźń i współpraca militarna między Rosją bolszewicką a Niemcami należy już do przeszłości. Rzesza niemiecka poniechała sobie sojusznika bardzo odległego — Japonię. „Kurjer Warszawski” w korespondencji z Charybina przynosi takie wiadomości:

Równocześnie przychodzą Niemcy z wielką pomocą techniczną armii, marynarce i lotnictwu japońskiemu i reprezentanci armii japońskiej spotykają się w Niemczech z bardzo gościnnym przyjęciem. Przykładem współpracy wojskowej — technicznej pomiędzy Niemcami a Japonią jest udzielenie przez rząd niemiecki zezwolenia na znalezienie fabryk przyrządów optycznych „Zeiss” na otwarcie filii w Japonii. Filia ta wyrobić będzie na zamówienie japońskiej armii i marynarki precyzyjne przyrządy, regulujące celność strzałów artyleryjskich. Przemysł niemiecki udzieli czynnej pomocy lotnictwu japońskiemu, dostarczając mu motorów.

Można przewidywać, że dotychczasowa współpraca dwóch odległych od siebie państw militarnych niebawem przeobrazi się w ścisły sojusz:

„Trzeba powiedzieć, że w krajach tych opozycja przeciwko ewentualnemu sojuszowi będzie niezmiernie niska. Japońska dyplomacja, która dotychczas odrzucała poczynienia tego kroku, zmuszona będzie się liczyć z opinią kół wojskowych, posiadających duży wpływ na politykę zagraniczną, i będących jak wiadomo zwolennikami ścisłej współpracy z Niemcami. W Niemczech również grunt został całkowicie przygotowany. Jeneracja Reichswehry uzależniona została całkowicie od kanciera Hitlera, czyli od partii narodowo-socjalistycznej, ta zaś część niemieckiej jeneracji, która wypowiadała się za współpracą z Sowieciami i z czerwoną armią, nie dochodzi obecnie do głosu. W ten sposób polityka zagraniczna Niemiec w pełnej mierze uzależniona została od ideologii narodowego socjalizmu, którego nacelnym hasłem jest walka przeciwko komunizmowi, więc porozumienie z Japonią, jako z państwem, które zwalcza komunizm w Azji”.

Polityka sowiecka ma niejednak twardy orzech do zgryzienia.

Czy warto jest kupować akcje? Rentowność spółek akcyjnych w świetle zamknięć rachunkowych z ub. roku

Zarządzenia dewizowe, wydane ostatnio u nas, ożywiły dość wydatnie od dłuższego czasu krajowy rynek akcyjny. obroty wzrosły, akcje okazały normalną w tych warunkach tendencję wzrostową. Ten stan rzeczy wpłynął także na zwiększenie zainteresowania spółkami akcyjnymi i ich rentownością.

Jak wygląda naprawdę nasz rynek akcyjny, jakie kapitały i w

jakiej wysokości stanowią podstawę spółek akcyjnych, jak przedstawia się skala dochodowości tych spółek działających na terenie poszczególnych gałęzi wytwórczości?

Ciekawe dane, dotyczące tych spraw podaje pismo spółdzielcze „Spółnota pracy”. (Nr. 9. Rok V).

Dane te są interesujące nie tylko dla ludzi obracających akcjami, ale głównie dla drobnych ciułaczy, którzy dotąd lokowali swe oszczędności w złocie lub walorach, wymienialnych na złoto, jak również dla tych, którzy rozporządzając niewielkim kapitałem, chcieliby zapewnić mu odpowiednią rentowność.

5% MAJĄTKU NARODOWEGO

Krajowe spółki akcyjne, których liczba wynosi 1226 (czynnych), rozporządzają kapitałem 4.189 milionów złotych, co przy szacunku naszego majątku narodowego na 80 milionów złotych, wynosi około 5 proc. Udział więc niewielki. Tłumaczy się on z jednej strony gospodarką naturalną znacznej większości rolnej oraz niskim uprzemysłowieniem kraju, przy dekoncentracji procesów produkcji przemysłowej po warszawskich rzemieślniczych i chałupniczych.

UDZIAŁ KAPITAŁU OBCEGO

Charakterystyczne jest, że z kapitału akcyjnego krajowego, działającego w Polsce w wysokości 4.189 milionów złotych, 2.340 milionów znajduje się w rękach polskich obywateli (t. j. polskich i w znacznej mierze żydowskich). Reszta kapitału jest w rękach zagranicy. Poza tem kilkadziesiąt zagranicznych spółek akcyjnych

działa w Polsce, dysponując kapitałem 306 milionów złotych.

IŁOŚĆ SPÓŁEK SPADA...

Spada w Polsce ilość czynnych spółek akcyjnych, ale wzrasta stale udział obcego kapitału w tych spółkach. W r. 1928 powstało nowych spółek akcyjnych tylko 21 spółek, powiększyło swój kapitał 19 spółek i zmniejszyło 19. Na przestrzeni od 1929 — do 1933 r. ilość spółek zmniejszyła się o 326 t. j. ponad 20 proc. Udział kapitału obcego wzrósł z 33 proc. na 44 proc. (od 1929 do 1933 r.).

WYNIKI BILANSOWE

Co powoduje tak słaby rozwój tej formy koncentracji kapitału? Przedewszystkiem niska rentowność. Gospodarka spółek akcyjnych w Polsce od r. 1930 jest naogół deficytowa. W ostatnim roku bilansowym, zamykającym się 31 marca 1935 r. — 508 spółek akcyjnych, w kapitale zakładowym 1573 milionów zł. dało 95 milionów zysku t. j. w odsetkach kapitału zakładowego 6 proc., a 548 spółek o kapitale 1357 milionów złotych wykazało stratę około 146 milionów t. j. 11 proc.

W porównaniu według gałęzi produkcji największą dochodowość wykazały przemysły: papierniczy (9 proc.), odzieżowy i galanterijny (8 proc.), spożywczy (5 proc.), komunikacyjny i transportowy (5 proc.) — średnią zaś przemysły: poligraficzny (4 proc.), elektrownie (4 proc.), przemysł chemiczny (3 proc.), inne zaś miały straty, jak przemysł metalowy i hutniczy (1 proc.), włókienniczy (2 proc.), ubezpieczenia prywatne (2 proc.), handel towarowy (3 proc.), przemysł skó-

rzany (5 proc.), górnictwo (8 proc.), przemysł drzewny (9 proc.), budowlany (11 proc.).

CZY LOKOWAĆ W AKCJACH?

Spółki akcyjne, jako jedna z form koncentracji kapitału w ramach pewnego systemu gospodarczego mogą odgrywać nawet pożyteczną rolę. Zależy to od ustawodawstwa, które może w znacznej mierze uchylić ujemne skutki anonimowości kapitału, działającego w spółkach, uniemożliwić wyszły drobny akcjonariusza, któremu daje ochronę i t. d.

Nie martwi nas jednak zbyt słaby rozwój spółek akcyjnych w Polsce w porównaniu z innymi krajami. Zdrowszą tendencją jest tworzenie indywidualnych warsztatów pracy, opartych na bezpośrednim, niejako osobistym, kontakcie właściciela z własnością. Niewątpliwie lepiej jednak zamiast chować pieniądze w sieniek czy pończochy, lub spekulować na złocie i walutach kupować akcje, ale lepiej jak kupować akcje zakładać indywidualne warsztaty pracy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w obecnym ustroju gospodarczym, przy wstępnym rozwoju spółdzielczości, spółka akcyjna staje się jedyną formą (poza bierną lokatą bankową) uruchamiania większych przedsiębiorstw wytwórczych, przy pomocy — teoretycznie — nawet małych kapitałów. Piszemy „teoretycznie”, gdyż i to w praktyce jest sprawą wyjątkową. „Małe” kapitały stroną bowiem, jak dotąd, od spółek akcyjnych.

(as).

Zwiększenie mocy stacji radiowych w Wilnie i Lwowie

W najbliższym czasie przeprowadzona będzie rozbudowa stacji radiowych we Lwowie i Wilnie. Moc tych stacji zwiększona będzie z 15 na 50 kw. Po przebudowie rozgłośnia wileńska będzie miała zasięg na całe Kresy Wschodnie, a nawet będzie dobrze słyszana na Litwie.

Nowi rektorzy w Krakowie

KRAKÓW, 10. 5. — W sobotę w krakowskich wyższych uczelniach naukowych odbył się wybór rektorów. Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego wybrany został profesor botaniki i dyrektor ogrodu botanicznego, dr Władysław Szafer, rektorem Akademii Górniczej dotychczasowy rektor, prof. dr. Tapliński, a rektorem Akademii Sztuk Pięknych prof. Fryderyk Pautsch.

Młodzież akademicka W walce z komunizmem i żydostwem Rezolucje wlecu studenckiego w Poznaniu

POZNAN, 10.5. W Poznaniu odbył się w lokalu auli uniwersyteckiej wiec ogólny - akademicki, na którym zapadły rezolucje stwierdzające, że:

Państwo Polskie staje się widowiskiem coraz częstszych, tragicznych zajęć, wywołanych przez żywioły komunistyczne, które zamierzają przez anarchię i zamieszki, korzystając z ogromnej nędzy, powstałej wskutek złej gospodarki i złego ustroju, rozpętać w Polsce rewolucję komunistyczną. Wobec tego Polska Młodzież Akademicka musi określić swoje stanowisko wobec komunizmu i tak zwanego Frontu Ludowego, używanego przez komunistów za parawan dla ich zbrodniczej działalności.

Polska Młodzież Akademicka solidaryzuje się głęboko z masami naszego narodu, pogrążonego w ogromnej nędzy, szczególnie jeśli idzie o chłopów, robotników i bezrobotnych i stwierdza, że sprawiedliwy ustroj społeczny i gospodarczy, dający chleb i pracę w Polsce przedewszystkiem Polakom oraz szczerą opiekę państwa nad t. zw. światem pracy, to istotne warunki wielkości narodu i potęgi państwa.

Polska Młodzież Akademicka, stwierdzając, że komunizm jest śmiertelnym wrogiem katolickiej i chrześcijańskiej kultury, która jest kulturą polskiego narodu; że komunizm czyni z człowieka maszynę i niewolnika państwa, odbierając mu wewnętrzną

swobodę myślenia, co jest podstawową cechą polskiego charakteru; że komunizm prowadzi Polskę do utraty niepodległości z takim trudem uzyskaną — zapowiada swą wytrwałą i bezwzględna walkę zarówno z myślą komunistyczną jak i żywiołami komunistycznymi jako zdrajcami własnego narodu.

Polska Młodzież Akademicka, stwierdzając działalność ręki żydowskiej w sprowokowaniu komunistycznych zamieszek, wzywa naród polski do zjednoczenia się przeciw rozkładowemu wpływowi żydowskim we wszelkich dziedzinach życia.

Polska Młodzież Akademicka żąda ścisłego oddzielenia żydów, jako czynnika rozkładowego, od całego organizmu narodowego Polski, zatamowania dopływu żydów na polskie wyższe uczelnie oraz bezwzględnej walki z wpływami żydowskimi w dziedzinie prasy, literatury, teatru, kina i radia.

Polska Młodzież Akademicka wyraża przekonanie, że mocna podstawa psychiczna narodu, sprawiedliwa ustrojowa polityka społeczna i gospodarcza oraz silna narodowa armia, to jedyna rękojmia zwycięstwa nad wyrotowanym komunizmem w Polsce.

Polska Młodzież Akademicka stwierdza, że będzie walczyła nieustępliwie przeciw koalicji żydowsko-komunistycznej o stworzenie z naszej Ojczyzny katolickiego państwa Polskiego Narodu.

Zajścia z żydami w Busku koło Lwowa

Żydowska „5 rano” donosi: „W miasteczku Busku, koło Lwowa prowadzili endecy od dłuższego czasu haniebną agitację antysemicką, która w dniu wczorajszym znalazła sposobność do rozruchów. W miastecz-

ku odbywał się odpust, na który przybyło wiele wieśniaków z okolicy. Podczas nabożeństwa na podwórzu kościoła spadł kamień na procesję. Agitatorzy endecy wnet ją rozpętały pogłoski, że to żydzi rzucili kamień, wzywając do odwetu na żydach. W oku gniewu rzucił się tłum na żydowskie stragany na rynku i zrabował je doszczętnie.

Dzięki energicznej postawie policji do dalszych zajęć nie doszło, zwłaszcza, że naocznymi świadkami stwierdzili, iż kamień na procesję rzucił jakiś cygan”.

Katastrofa samolotu

ZURYCH, 10. 5. (PAT.). — Samolot zurychskiego aeroklubu lecący do Nicei, spadł wskutek niepogody koło Certara w kantonie Tessin. Pilot Streuli i 2 pasażerowie ponieśli śmierć.

Ukraińcy u wicepremiera 3-godzinna konferencja gospodarcza

Wedle doniesienia „Difa”, odbyła się w Ministerstwie Skarbu trzygodzinna konferencja przedstawicieli Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej z reprezentantami Min. Skarbu w sprawie, jak głosi komunikat U. R. P., „najaktualniejszych bolączek naszego życia gospodarczego”. Narada odbyła się pod przewodnictwem wicepremiera i ministra Skarbu, Kwiatkowskiego, przy

współudziale wiceministra Skarbu, p. Lechnickiego, dyrektora departamentów, przedstawicieli Państwowej Kontroli Ubezpieczeń i P. Z. N. W. oraz dyrektora Państwowych Monopoli, jako też prezesa U. R. P., pos. Mudryja, sen. Łuckija, sen. Pawłykowskiego, pos. Pełenckiego, dyrektora Zembanku, W. Singalewicz i „Dnistr” J. Kolturynka.

Akt oskarżenia przeciwko członkom N. S. D. A. B.

KATOWICE, 10. 5. — Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach sporządził akt oskarżenia przeciwko 119 członkom National - Sozialistische Deutsche Arbeiter - Bewegung (N. S. D. A. B.), oskarżonym o zbrodnie

stanu. Rozprawa odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu Okręgowego, Zdzisława Arzta. Oskarżenie wnosi prokurator Sądu Okręgowego, dr. Tadeusz Początek.